

GDANSKI KOMITET OBRONY WIEZIONYCH ZA PRZEKONANIA

... z ostatniej chwili, wydanie 15, Gdańsk, 17 czerwca 1981

OSIEMNASTY dzień strajku głodowego w PBMH w Katowicach
TRZECI DZIEŃ PROCESU POLITYCZNEGO PRZYWÓDCÓW KPN

RELACJA Z DOTYCHCZASOWEGO PRZEBIEGU PROCESU

Dnia 15.06.1981 roku o godzinie 9³⁰ po 9 miesiącach od chwili aresztowania Leszka Moczulskiego, w Gmachu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie rozpoczął się proces członków Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej: Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka. Dzięki naciskowi społecznemu, proces ma charakter otwarty. Przybyłym do Gmachu Sądu Wojewódzkiego dziwnym więc wydał się fakt zamknięcia halu gmachu i obecność strażnika. Spodziewano się ograniczenia możliwości wstępu na salę i jak zwykle w myśl zasady "kto pierwszy ten lepszy" ustawiono się w kolejkę. Nowo przybyli pytali gdzie jest koniec kolejki "na Moczulskiego" i bacznie obserwowali pozostałych. Kto tu jest siłą antysocjalistyczną? Kto krewnym oskarżonych lub oskarżycieli, a kto z Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania?

Około godziny 9,15 pierwsze bariery puściły i zgromadzony tłum ruszył biegiem po schodach do sali 203. Niestety, na korytarzu przed salą postawiono następną barierę i pilnujących strażników. Okazało się, że wpuszczani będą dziennikarze wybranych redakcji: PR, TV, Polityka... Pierwsi zaprotestowali pozostali dziennikarze i po ich interwencji u Prezesa Sądu, prasa /łącznie z tygodnikiem "Solidarność" / miała rzeczywiście wstęp wolny. Reszta /w liczbie około 200 nadal tłoczyła się przy barierkach usiłując przekonać strażników. Przedstawiciele Gdańskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania weszli jedynie dzięki interwencji p. Zygmunta Goławskiego.

Sytuacja stała się paradoksalna, bo trudności z wejściem na salę mieli oskarżeni i ich obrońcy, którzy wołali głośno: "przepuście, bo bez nas ta rozprawa napewno nie odbędzie się", a ciszej "do aresztu na Rakowieckiej wejście było o wiele łatwiejsze...". Ten tłok i zamieszanie wywołała decyzja Sądu o odbyciu rozprawy w salimieszczącej około 80 osób. Decyzja ta musi budzić zdziwienie, gdyż jest to pierwszy od czasów stalinowskich proces jawnie polityczny. Wiele środowisk, w tym przedstawiciele palestry sądownictwa i studenci prawa jest zainteresowanych jego obserwacją, nie mówiąc o dziennikarzach, którzy nie wypowiadali się w czasie uwięzienia i przetrzymywania w areszcie "więźniów sumienia", a w procesie chcą uczestniczyć masowo! Jest to ich obowiązkiem, bo rzetelne publikacje o procesie są jedyną drogą, jaką społeczeństwo może dowiedzieć się o treści aktu oskarżenia, o linii obrony i o zeznaniach świadków. Społeczeństwo ma niezbywalne prawo do tych informacji, gdyż tylko dzięki wspólnym protestom Episkopatu, KKP NSZZ "Solidarność", Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania, NZS-u i posłów a także dzięki akcjom głodówkowym oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Po pierwszym dniu procesu, w "Dzienniku Bałtyckim" ukazał się artykuł Janusza Atlasa pt. "Oskarżeni i klakierzy - nieodpowiedzialność czy prowokacja; Proces przeciwko założycielom KPN". Wzbudził on ogromne zaniepokojenie niektórymi sformułowaniami. Oprócz nieznamomości faktów dotyczących powstania i celów Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania / a nie Ruchu Obrony Więźniów Politycznych/, autor pozwala sobie na niegodne polskiego dziennikarza określenia, w nawiasie cytujemy "miejsce w pierwszym rządzie ław dla publiczności zajął pan w odświętnie wykrochmalonym i wyprasowanym oświęcimskim pasiaku". Ów Pan w pasiaku, to Stefan Ast, wieloletni były więzień polityczny obozów koncentracyjnych w Stutthofie,

Sachsenhausen i Oranienburgu, a także więzień polityczny w PRL. To człowiek, który nigdy nie wkładał "odświętnie wykrochmalonego i wyprasowanego oświęcimskiego pasiaka", gdy inni "kupczyli własną krwią". Ze względu na wiek i stan zdrowia, decyzja Pana Asta wyjątku na proces budzi wielki szacunek i nic nie usprawiedliwia złośliwych uwag red. Atlasa.

Nie jest to jedyna znamienna pomyłka w tekście. Red. Atlas twierdzi, że "przy uzasadnieniu zarzutu zamiaru KPN obalenia ustroju socjalistycznego siłą" na sali rozległy się oklaski. Nie jest to prawdą. Pojedyncze oklaski rozległy się tylko raz, po fragmencie dotyczącym kwestionowania przez KPN znanych poprawek do Konstytucji. Poza tym publiczność zachowywała absolutny spokój, choć ton i charakter wypowiedzi prokurator Wandy Bardonowej która w zapale oskarżycielskim wyrazu "reżim" używała bez cudzysłowia, a charakteryzując oskarżonych /a nie skazanych/ określała ich epitetami, jak "osoby w rodzaju Szeremietiewa", skłaniały do żywszych reakcji. Atmosferę panującą w Sądzie po zakończeniu pierwszego dnia rozprawy red. Atlas określa jako demonstrację. W jego opinii w sądzie nie może przebywać jednocześnie kilkaset osób obserwujących przebieg otwartego procesu, a w każdym razie osoby te nie mogą okazywać swojego pozytywnego stosunku do "podejrzanych", o których winie nie przesądził jeszcze żaden sąd.

Najmocniejszą być może w skutkach informacją umieszczoną w/w artykule jest stwierdzenie "antyradzieckie ulotki Ruchu Obrony Więźniów Politycznych podpisane Region Śląski i rozdawane przechodniom, to już prowokacja". Albo red. Atlas nie widział ulotek, o których pisze, ich egzemplarze znajdują się w archiwum Gdańskiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania/ albo wręczono mu inne ulotki, z którymi nasi koledzy ze Śląska nie mieli nic wspólnego. Czyżby autor nie zdawał sobie sprawy, że ta nieprawdziwa informacja już jutro może znaleźć się na pierwszych stronach zagranicznych gazet?!

oo xx oo

15.06.1981

Pierwszy dzień procesu przywódców Konfederacji Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka.

Sprawę rozpoznaje zespół sędziowski w składzie : Czesław Szablowski /przewodniczący/, Halina Grudzień i Julian Smaga.

Rzecznikami obrony są : Władysław Siła-Nowicki, Tadeusz de Viron, Jadwiga Gorzkowska, Jerzy Biejat i Zdzisław Węgliński.

Rzecznikami oskarżenia są : W. Bardonowa i Tadeusz Gonciarz

15.06. PIERWSZY DZIEŃ PROCESU przywódców Konfederacji Polski Nie-

podległej - Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka. Oskarżenia odpowiadają z wolnej stopy. Proces rozpoczął się od odczytania aktu oskarżenia, w którym zarzuca się oskarżonym, że w latach 1979-80 w celu osłabienia mocy obronnej, zerwania jedności sojuszniczej z ZSRR oraz obalenia przez mocą konstytucyjnego ustroju PRL, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami objętymi odrębnym postępowaniem, podjęli czynności przygotowawcze tworząc nielegalny związek p.n. Konfederacja Polski Niepodległej. Zarzuty zakwalifikował prokurator jako czyny określone w artykule 123 Kodeksu Karnego; poza tym powołano się również na art.art. 128, 132, 133, 270, 273, 276, 282 KK. W uzasadnieniu aktu oskarżenia powołano się na:

a/ tekst telefonicznego wywiadu udzielonego przez L. Moczulskiego 8.IX.1980 r. dla tygodnika "Der Spiegel",

b/ działalność L. Moczulskiego w ugrupowaniach opozycyjnych.

W latach 1977 - 1979 L. Moczulski działał w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wg Prokuratury - organizacji finansowanej głównie przez Instytut Literacki w Paryżu. Rozłam w ROPCio, jak sugerował prokurator, nastąpił w wyniku nieporozumień na tle finansowym.

W czerwcu 1979 r. w nr-ze 7 nielegalnego pisma "Droga" ukazał się artykuł L. Moczulskiego "Rewolucja bez rewolucji" mający charakter programu politycznego. Analizując ówczesną sytuację społeczno-gospodarczą i polityczną autor wysunął wniosek, wg Prokuratury fałszywy i szkodliwy, o niereformalności systemu PRL. Następnie prokurator zacytował obszerny fragment w/w publikacji dotyczący 5 faz procesu zmiany władzy. W opinii politologów tezy "Rewolucji bez rewolucji": "-wychodziły na przeciw zagranicznym ośrodkom dywersji", takim jak Free Poland.

Sporą część aktu oskarżenia zajmuje charakterystyka politycznych organizacji polonijnych na Zachodzie i ich działaczy /Północno-Amerykańskie Studium Spraw Polskich, tygodnik "Czas" w Kanadzie, pismo "Pomost"/.

1 września 1979 r. w mieszkaniu L. Moczulskiego pod jego nieobecność /zatrzymany przez MO/ proklamowano powstanie partii politycznej o nazwie Konfederacja Polski Niepodległej.

1-2.09.1979 r. odbywał się w Londynie Zjazd Jedności z Walczącym Krajem i akt oskarżenia sugeruje, że datę tą wybrano nieprzypadkowo, mając na celu określone korzyści finansowe z zagranicznych ośrodków;

c/ działalność- Konfederacji Polski Niepodległej.

Prokurator przedstawił strukturę KPN i na podstawie faktów wydawania legitymacji, opłacania składek, posiadania własnych odznak i hymnu określił ją jako "system paramilitarny". W śledztwie nie zdołano określić liczby członków KPN, ze względu na skomplikowany charakter numerowania legitymacji. Działalność KPN polegała na publikowaniu materiałów w takich pismach, jak "Gazeta Polska", "Opinia Krakowska", wydawanie ulotek i organizowanie manifestacji publicznych. Wzmoczoną akcją propagandową prowadzono z okazji:

a/ wyborów do Sejmu wiosną 1980 r. - usiłowano wtedy wysunąć poza FJN własną listę kandydatów na posłów - L. Moczulskiego, Gąsiorowskiego, R. Szeremietiewa, b/ rocznicy Katynia w kwietniu 1980 r., c/ rocznicy odzyskania Niepodległości 11.XI.1980 r. /wg prokuratury obchody miały charakter antyradziecki/. W lipcu i sierpniu 1980 r. KPN wzmogła lżenie i poniżanie naczelnych organów wystosowując listę do KBWE obradującej w Madrycie i Radia Wolna Europa. We wrześniu 1980 r. rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję na rzecz uwolnienia L. Moczulskiego. Do swojej działalności KPN werbowała uczniów szkół średnich. 27.XI.80r. nastąpiło zawieszenie działalności KPN na terenie Obszaru Południowego.

Odczytanie aktu oskarżenia i jego uzasadnienie zajęło 46 min i na tym zakończono pierwszy dzień procesu.

Tak, jak pierwszego dnia, przed salą rozpraw zgromadziło się kilkaset osób. Strażnicy nie wpuścili na salę byłego więźnia w obozowym pasiaku. Ma to wymowę symboliczną. Godz. 10.10. Początek rozprawy. Mecenas de Virion wnosi o zarządzenie przerwy w rozprawie /na podst. art. 142/ w celu rozpoznania się obrońców i oskarżonych z materiałami dowodowymi aktu oskarżenia. Dopiero akt oskarżenia stanowi bowiem materiał kierunkujący sposobem i przygotowaniem obrony! Wszyscy obrońcy i oskarżeni wielokrotnie zwracali się do sądu o przekazanie im akt sprawy - jako realizacji prawa do obrony. Ich pisma, kierowane już od marca, pozostały bez odpowiedzi. Zdaniem mec. de Virion niezajęcie stanowiska przez sąd nastąpiło z powodów od sądu niezależnych, ale na skutek ciągłego przekazywania akt. 6 marca akt oskarżenia wpłynął do Sądu, 28 marca akta zostały przekazane do Sądu Najwyższego, 23 kwietnia zwrócono je do Sądu Wojewódzkiego, 6 maja ponownie przekazano do Sądu Najwyższego, a w przeddzień procesu wróciły do Sądu Wojewódzkiego. Z tego kalendarium wynika, że obrońcy i oskarżeni nie mieli możliwości zapoznania się z aktami. Sędzia zapytał obrońców, jaki okres czasu będzie im potrzebny do analizy akt. Po oświadczeniu obrony nastąpiła piętnastominutowa przerwa. Po przerwie ponownie zabrał głos mec. de Virion. W odpowiedzi na pytanie sędziego dotyczące terminu odroczenia rozprawy powiedział, że nie może podać konkretnej daty, ponieważ do akt dołączone są zalakowane pakiety o zawartości i treści nieznannej oskarżonym i obronie. Należy też zrobić odpisy dokumentów - pism i artykułów, których analiza nie może być traktowana, jako czytanie określonej ilości stron. Analizę tych materiałów utrudnia niejasna konstrukcja aktu oskarżenia. W wypadku przerwania rozprawy zarówno oskarżeni, jak i obrona wyrażają zgodę na jej wznowienie w tym samym składzie zespołu sędziowskiego i prokuratorskiego. Następnie w imieniu wszystkich obrońców i oskarżonych mec. Węgliński zwrócił uwagę na wyjątkowo istotne uchybienia aktu oskarżenia /poważał się na określone paragrafy/. Zdaniem obrony akt oskarżenia nie daje gwarancji praw oskarżonych. Nie zawiera dokładnego czynu przestępczego zarzucanego oskarżonym /pkt. 4d Porozumienia Gdańskiego stanowi o swobodzie wyrażania i głoszenia poglądów, tak więc aktem oskarżenia mogą być objęte tylko czyny przestępcze/ ze wskazaniem sposobu i czynności. Ogólnikowe sformułowania aktu oskarżenia nie tylko są sprzeczne z prawem, ale uniemożliwiają oskarżonym właściwą obronę. Oskarżeni nie mogą domyślać się o co chodzi, ale mają prawo domagać się od sądu konkretnych. Mec. Węgliński złożył wniosek aby "sąd raczył zwrócić się do prokuratury o uściślenie aktu oskarżenia, co ułatwi pracę sądowi i umożliwi oskarżonym właściwą obronę". Po tym oświadczeniu sędzia zarządził kolejną przerwę od godz. 11⁰⁰ do 12⁰⁰.

W czasie przerwy uczestnicy rozprawy obawiali się wyjść poza barierki, bo kilkaset osób, które nie dostały się na salę, blokowało korytarz. Udzielając wywiadu prasie L. Moczulski powiedział: "Jestem przekonany, że proces sądowy dowiedzie, że zaufanie społeczne, z którym spotykamy się na każdym kroku jest w pełni uzasadnione". Po przerwie prokurator Bardonowa ustosunkowała się /negatywnie d/ do wniosków obrony. Stwierdziła, że oskarżyciel oponuje wobec odroczenia rozprawy. Odnośnie wniosku mec. Węglińskiego, to zdaniem prokuratury pokrywa się on z poprzednim wnioskiem Sądu Wojewódzkiego, który był zaskarżony przez prokuraturę do Sądu Najwyższego i który Sąd Najwyższy oddalił. Prokurator Bardonowa uważa, że merytoryczne uzasadnienie wniosków jest bezprzemiotowe, bo całość materiałów dowodowego świadczy przeciwko oskarżonym. Mecenas Węgliński polemizując z wypowiedzią pani prokurator, określił stanowisko Sądu Najwyższego jako inne niż sugerowała prokurator; chodziło bowiem wówczas o rzeczowe a nie merytoryczne uzupełnienie akt. Ponowił wniosek o odroczenie rozprawy, celem zapoznania się oskarżonych i obrony z aktami. Prokurator Bardonowa replikuje, żeby "Gdyby obrońcy znaleźli te dokumenty to by wiedzieli"

Obrona ma więc podstawy sądzić, że tym stwierdzeniem prokurator przychyła się do wniosku o odroczenie rozprawy. Prokuratura tego nie potwierdza, przeciwnie odrzuca obydwaj wnioski obrony. Mecenas de Virion motywuje ponownie swoją prośbę o odroczenie rozprawy i zwraca uwagę p. prokurator, że a priori uznaje materiał dowodowy

i zwraca uwagę p. prokurator , że a priori uznaje materiał dowodowy za dostateczny , podczas gdy , zdaniem obrony , na jego podstawie można tylko domyślać się co rzeczywiście jest przedmiotem rozprawy a co propagandowym ozdobnikiem oskarżenia .

Paragrafy , na które powołuje się prokurator wymagaj

np. uściślenia czy , zdaniem prokuratora informacje zawarte w dokumentach KPN są fałszywe , czy szkodliwe , czy godzą w organa władzy , czy w sojusze , czy obronność PRL . To nie oskarżeni mają formułować zarzuty czy interpretować paragrafy ; mają oni tylko składać odnośne wyjaśnienia .

Po wysłuchaniu wniosków obrony Sąd zapowiedział ogłoszenie trzeciego dnia procesu .

17 czerwca trzeci dzień procesu , godz. 10⁰⁰ ; Sąd przychylił się do wniosku obrony i odrzucił rozprawę do dnia 2 lipca . Wniosek o uściślenie aktu oskarżenia został odrzucony .